Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 6. Nowy Targ, dnia 1 lutego 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Władnego Gazdę naszego Podhala witamy tu na naszej ziemi Podhalańskiej!

W dniu 17 bm. raczył przybyć do Kościelisk na wypoczynek zimowy nasz Pan Prezydent Ignacy Mościcki. Cała ludność Podhala śle Ci Dostojny Gościu nasz hołd należny i serdeczną wdzięczność, że raczyłeś szukać wytchnienia chwilowego po znojnych i ciężkich dniach trudu nad dobrem naszej ojczyzny nie gdzieindziej, ale tu wśród nas, u szczytów naszych Tatr i wznowiłeś przerwany niewolą zwyczaj naszych Królów, którzy również tu często szukali rozrywki i wytchnienia, o czem pamiętają nie tylko te góry i wnuki rosnących na nich jedli i smereków, ale pamiętaliśmy i pamiętamy zawsze my tutejsi mieszkańcy. I zawsze tęskniliśmy za tą chwilą, zawsze dumaliśmy na tych górach o tem, czy nam też Bóg jeszcze pozwoli doczekać tej chwili, by się odnowiła dawna tradycja. Bóg miłosierny dał, powstała odrodzona Polska, znowu my w niej gazdami a Ty nad nami najwyższy Gazda zacząłeś swoim przybyciem przerwaną chwilowo nić dawnych czasów.

Nie dziw więc, że chociaż Cię kocha Polska cała, w co nie wątpimy ani na chwilę, to serca nasze muszą bić żywszem tętnem od innych, muszą Cię kochać bardziej od innych, i więcej Ci być wdzięcznemi, boś swoim przybyciem złączył przeszłość z teraźniejszością, boś jest wyrazem naszych przeszłych tęsknic i dumań.

A chociaż o nas różni rozmaicie mogą myśleć i mówić, to zapewniamy Cię uroczyście, że nie jesteśmy najgorszymi synami w Twojem gazdostwie i miłując Rzpltą i Ciebie serdecznie, całą duszą twardo przy Rzeczypospolitej i przy Tobie stoimy i stać będziemy.

W naszych sercach nic się z upływem wieków nie zmieniło i gdyby kiedyś, co nie daj Boże, zaszła potrzeba, zawsze otoczy Cię gromada wiernych ciupag, jak ongiś naszego króla Jana Kazimierza.

Dostojny Gościu! dziś spędzasz wśród nas dzień swoich Imienin, pozwól więc, że na łamach naszej skromnej gazety złożymy Ci serdeczne życzenia imieniem naszego pisma, Związku Podhalan, naszych czytelników, sympatyków i całej ludności, by Bóg Ci pozwolił gazdować nami jak najdłuższe lata i by się spełniły wszystkie zamiary i poczynienia, jakie w swojem szlachetnem sercu dla naszej Ojczyzny chowasz.

Złożenie hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej.

W dniu 26 bm. posłowie Podhala w osobach ks. Madeja panów Gwiżdża, Walewskiego i Hyli wraz z Andrzejem Stopką, wójtem gminy Kościelisko przybyli do Pana Prezydenta do Kościelisk celem złożenia mu hołdu imieniem Podhala. Deputację prowadził p. Skalecki, starosta tutejszego powiatu.

Pan Prezydent przyjął deputację, która przez usta ks. Madeja w pięknem dłuższem przemówieniu podziękowała Mu za to, że Podhale wybrał na miejsce swojego zimowego wypoczynku.

Deputacja bawiła u Pana Prezydenta około $1^1/_2$ godziny.

Pan Prezydent interesował się żywo Podhalem, wypytywał się o różne sprawy złączone z Podhalem i dał wyraz przypuszczeniu, że w 2-giej połowie czerwca będzie mógł odwiedzić Podhale ze specjalnem uwzględnieniem Spisza i Orawy. Posłowie przyjechali z muzyką góralską, która przygrywała w dworku w czasie podwieczorku

---

Posiedzenie Komisji Rolnej

Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Nowym Targu.

Posiedzenie Komisji Rolnej Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Nowym Targu przy łaskawym współudziale JWPana Profesora Włodka odbyło się w dniu 26 bm. Przewodniczył p. starosta Skalecki, obecni byli wszyscy członkowie komisji. Pan starosta Skalecki otwierając posiedzenie wyraził przedewszystkiem serdeczne podziękowanie p. prof. Włodkowi za współpracę, podkreślił bardzo wielką wagę tej komisji dla rozwoju dobrobytu powiatu i wyraził to przekonanie, że prace tejże, przy linji wytycznej jaką sobie Komisja zakreśliła, ścisłej współpracy z zamierzeniami Rządu, tudzież z dążeniami T. Z. i dobrze myślącego społeczeństwa na Podhalu, napewno da rezultaty pierwszej wagi dla rozwoju całego Podhala. Uchwalono ułożyć projekt regulaminu i rozesłać go wszystkim członkom celem zaznajomienia się z nim i wypowiedzenia przed uchwaleniem tegoż.

W najbliższym czasie wpłynie 50 tysięcy zł. przeznaczonych na doświadczenia meljoracji, tudzież zagospodarowania torfów Podhala. Kwotę powyższą przejmuje z M. T. R Związek Podhalan, który był jednym z głównych motorów, którym zawdzięczamy pomyślne załatwienie tej sprawy i oddaje ją do administracji T. Z. P. Z kwoty tej 30 tysięcy przeznaczono na faktyczne roboty na gruntach, które weźmie się jako pole doświadczalne, zaś 20 tysięcy przeznacza się na administrację, która również obejmuje koszta wysyłki kogoś za granicę, by się wyszkolił tamże w tych pracach zużytkowując już uzyskane w tym kierunku doświadczenia państw innych, a po powrocie do nas, by mógł skutecznie pracować w tym kierunku i dawać odpowiednie wskazówki i pouczenia. Komisja rolna uchwaliła w dalszym ciągu, by T. Z. P. zwrócił się bezzwłocznie przedewszystkiem do gmin Czarny Dunajec, Piekielnik i Odrowąż, by oświadczyły się przez odpowiednią uchwałę Rady gminnej, czy są skłonne oddać na tenże cel Tymczasowemu Zarządowi Powiatowemu bezpłatnie w formie kontraktu dzierżawy na lat 4—5 odpowiednich kompleksów torfowisk w obszarze około 30 morgów, aby na nich przeprowadzono doświadczalne meljoracje, a następnie takowe odpowiednio zagospodarowano tudzież, by się zobowiązały umożliwić komisji racjonalne prowadzenie prac meljoracyjnych Tak ulepszony i zagospodarowany obszar bez jakichkolwiek kosztów ze strony gminy zwróci się gminie po wygaśnięciu dzierżawy, a nie jest wykluczonem, że zwrot ten będzie mógł i wcześniej nastąpić, jeżeli da się je wcześniej zagospodarować, jednak na gminę nałoży się zobowiązanie, że tych obszarów nie zapustoszy z powrotem, ale będzie na nich gospodarować odpowiednio wedle wskazówek otrzymanych w tym kierunku od komisji rolnej T. Z. P. Gminy poza oddaniem w dzierżawę torfowiska bezinteresownie otrzymają w krótkim stosunkowo czasie tak duży kawałek ziemi i to najlepszej jakości bez żadnych zupełnie kosztów, to też apelujemy, by rozumiejąc swój własny interes nie tylko bezwłocznie przeprowadziły u siebie odnośne uchwały, ale by też okazały gotowość przyjścia komisji w tych pracach z pomocą n. p. przez umożliwienie zakupu po niskiej cenie drzewa na ogrodzenie lub tp. Po otrzymaniu odpowiedzi gmin dokona się z wiosną na miejscu wyboru odpowiedniego terenu i zaraz

przystąpi się do drenowania. Wykorzysta się również w tej sprawie długoletnią i wyczerpującą pracę rządu węgierskiego ujętą w książce, którą z węgierskiego na polskie tłumaczy ks. Ferd. Machay. Województwo odnosiło się w sprawie założenia centralnego biura meljoracyjnego, które skupiłoby wokół siebie wszystkie związki komunalne województwa. Biuro to spełniłoby więc to zadanie, jakie miał w tym kierunku dawny Wydział Krajowy. Komisja docenia ogromną wagę i potrzebę stworzenia takiego biura, które sprawę meljoracji niechybnie pchnie naprzód i zdoła skupić usiłowania czterech ministerstw, które obecnie każde z osobna zajmują się tą sprawą. Przed wypowiedzeniem się jednak ostatecznem przystąpienia do niego i wstawienia odpowiedniej dotacji w budżet uchwalono porozumieć się w tej sprawie z innemi związkami komunalnemi, tudzież zażądać od Województwa bliższych danych, dotyczących przedewszystkiem budżetu zamierzonego biura i wysokości sumy, przypadającej w tym budżecie na związki komunalne.

Przystąpiono dalej do rozpatrywania dawnego już sporu tak zwanych górzan i dolan w Odrowążu o sposób użytkowania pastwisk gminnych. Postanowiono zwrócić się do Wydziału T. Z. P. o wydelegowanie w tej sprawie raz jeszcze komisji z jego łona wraz z rzeczoznawcą w sprawach pastwisk celem ponownego zbadania całokształtu stosunków na miejscu i dopiero wtedy określić warunki, na jakich dalsze użytkowanie pastwisk przez gminę Odrowąż następować będzie mogło. Postanowiono również wezwać gminę Odrowąż, by ona sama przedstawiła Wydziałowi T. Z. P. projekt użytkowania pastwisk z uwzględnieniem praw wszystkich mieszkańców.

Następnie omówiono i uchwalono cały szereg bardzo ważnych spraw, zdążających do ulepszenia i przebudowy naszej gospodarki rolnej. Projekt tych spraw zawdzięczamy WPanu Profesorowi Włodkowi, który je opracował planowo i szczegółowo, który jest naszym wielkim orędownikiem tych spraw tak przed rządem, jak i w M. T. R. Wnioski te uchwalone podajemy za porządkiem w krótkości tak, jak je przedstawił Szanowny Referent. Celem wzorowego zagospodarowania polan w naszych Gorcach postanowiono wydzierżawić w Gorcach od którejś

JAN GAŁDYN

Góralsko dusa.

(Dokończenie).

Jaze kie jednego lata zegnali z hól w doliny, zidy po karcmaw zaceny opowiadać strasne rzeci.

Cisorze sie pobiyli, — be strasno wojna.

Na wolnyk góroli prziseł straf. Ziandory zacyni po wsiak cosi chodzić, spisować, — jaze gruchło: wołajom do odbiórki!

Parobki zacyni spać po sopak, uciekać w góry... Nigda w pojedynke i bez ciupagi nikt nie chodzował, ba we śtyrek, pięciu. Karcmy, ka sie mozna było cego dowiedzieć, przepełnione; pili ze zolu dziwnego i ze złości, bo sie cosi w nik buntowało.

Kie pijani śli bez wieś słychać było przeciągłe śpiywy:

Ej zbyrcały ciupazki w karcmie na Ustupie,
Ej trzimojcie sie łopci, trzimojcie sie w kupie..
Ej ciasrskie ziandary nigda nie śpasujom,
Kie złapiom rekruta, w łańcuski zakujom...

Wsie podhalańskie w tym casie jakby wymarły.

Kiedy te strasne wieści dosły do usi Stachowców, nie bardzo sie tym przerazili; przecie ik Józuś jako jedynok do wojska nie pudzie.

Ale kie sićka młodzi pouciekali w lasy i góry, kie po cisarskik ziandarak nie roz ślaku znaku nie oztało... zacyna sie branka na oślep. Kogo złapiyli skuli — i w Sąc do cwancygierów!...

Stary Stachowiec przestoł spać; seł w uboc niewiedzieć poco; cosi godoł do sie, ręcami ozkładoł. Matka kie sie przipatrzyła na Józusia, struchlała; całe noce klęcała przed wielgim wizerunke, co wisioł na ścianie, — modliyła sie o przemienienie pańskie do Matki Boskiej Ludźmiyrskiej. Józek jako gazdowski sin w lasy uciekać nie fcioł i staryk samyk ostawiać.

Jaz stało sie... Kie juz rekruta brakło, prziśli z niedobocka ziandary do Stachowców po Józka. Kuć go ta nie kuli, kie nika nie uciekoł, ale choć prawo nie pozwołało, kozali mu sie zbiyrać i w Sąc do cwancygierów z wójtem, z insymi rekrutami jechać.

Staremu Stachowcowi co pergaminy królewskie ślebodę mu gwarantujące, we skrzini chowoł, — zaćmiło sie w ocak; juz sie obziyroł za obuske, ale cos — zazbyrcały łańcuski cisarskik ziandarók. Zgarbił sie i w ocak osiwioł. Matka krzizem lezała przed wizerunke.

W Józku sićkie zyły i muskuły trzescały — cos kie zazbyrcały łańcuski cisarskik ziandarók..

z gmin odpowiednią polanę, wystawić na niej letnią stajnię, tak jak to się praktykuje w Szwajcarji, polanę odpowiednio zagospodarować a po 3 latach oddać gminie z tem jednak warunkiem, że dalej gmina będzie prowadzić racjonalną gospodarkę wedle wskazówek Twa Rolniczego. Na cel ten zobowiązała się Sekcja górska M. T. R. dać subwencję w kwocie 3 000 zł., a tyleż należy wstawić w budżet T. Z. P.

Pod tym względem wyprzedziła nas gmina Krzyżowa w pow. żywieckim, która już polanę taką wydzierżawiła za 200 zł. Tow. Roln. i zagospodarowanie tejże przeprowadza. Postanowiono założyć w 2 punktach powiatu fermę wzorową dla 2 uczestników wycieczki zeszłorocznej do Szwajcarji. Ferma ta ma obejmować średnie gospodarstwo włościańskie. Do założenia takiej fermy udzieliłoby się odnośnym pewnej pomocy a oni wzamian zobowiązaliby się gospodarować za udzielanemi wskazówkami. Na ten cel M. T. R. przeznacza nam tysiąc złotych i żąda od powiatu również takiej sumy.

Przyjęto wniosek o wstawienie do budżetu 3.500 zł. i wydzierżawienie około 2 morgów ziemi, by na nich Sekcja nasienna M. T. R. przedsięwzięła doświadczenia z nasieniem zbóż najodpowiedniejszych dla naszych tu warunków.

Zgodzono się dalej na premje dla tych, którzy będą zakładać wzorowe gnojownie szwajcarskie. Na ten cel należy wstawić w budżet 500 zł. zaś M. T. R da od siebie drugie 500 zł.

Dla obniżenia wysokiego procentu (conajmniej 10%) przy pożyczkach na budowę wzorowych gnojowni i inne inwestycje zdążające do przebudowy naszej gospodarki rolnej postanowiono przedłożyć T. Z. P. wniosek o wstawienie w budżet 5.000 zł. Liczy Komisja, że na te cele pożyczy się w roku sto tysięcy złotych, więc przypadłoby pożyczającym płacić 5 a nie 10%, bo drugie 5% pokryje uchwalona kwota.

Przy tej sposobności podajemy, że dotąd już wykonali wzorowe gnojownie: Leśnicki z Gronkowa, Okrąglak z Olczy, Zych z Witowa, Bzdyk Stan. na Magórze i Siuta na „Polanie Długiej" w Gorcach, a cały szereg jest w budowie. Zawiadamiamy też, że Okręg. Two Rolnicze dysponuje jeszcze kwotą 12 000, którą mogą gospodarze rozpożyczyć na tenże cel. Zwrócono się

Nie fcioł być skuty, on, gazdowski sin — i poseł w Sąc do cwancygierów. Cisorze sie pobili! proci nik musioł iść na wojnę — on górol ślebodny, juhas tatrzanski! E Jezus Maryja! proci nie ze sie pobili!...

Matka z obłędem zagnała swojego Józusia, — co go tak chowała, na gazdę sikowała...

Z krzikem: zaboci o górak, o holak nasik! zaboci o nos, zginie! — padła zemglono.

Do nij jeno doleciol jesce daleki spiyw pijanyk rekrutów:

Ej cisarskie ziandary, nigda nie śpasujom,
Kie złapiem rekruta, w łańcuski zakujom...

Po paru rokach zacyny wracać na Podhale ofiary wojny: bez nóg, bez rąk, abo dychawicni. Ci ostatni nie długo sie ciesyli swymi górami, — śli na szaflarski smętorz.

Po wsiak seł pomruk, prządki przi kądzielak spiywały przeróżne piykne pieśni o Królowej Polskiej, a po domak rodowyk gazdów odbywały sie dziwne posiady. Starsi gazdowie, potomki królewskik sołtysów przibacowali swoik Królów i opiekunow górolskiej ślebody, E! w te casy wiedzioł wej ciek, — padali cego bronić, wiedzioł co sie swojemu opiekunowi — Królowi patrzi, — a dziś co nopiykniejsi łopi i parobci tyrmaniom sie kajsi za dziesiontom granicom, nie wiedzieć proci cego.

W te to casy po wyrchak i ubocak zalatowoł śpiyw pastyrzi:

Ej siedne na konika
Wykręcę wąsika,
Dobędę pałasa
Wiwat Polska nasa!

Zacyno tleć zarzewie buntu, z którego kiedysi pote wybuchło powstanie Chochołowskie, przeciwko ciemięzcy austryjackiemu.

Józka Stachowcowego nie było widać; sły ino wieści o strasnyk wojnak.

Stary Stachowiec skamiyniol, nawet juz do sie nie godoł. W zimie drzymoł pod piece, w lecie wygrzywoł sie pod ścianom na pagróce do słonecka.

Gazdostwo skapiało, -- nie było gazdy. Stachowcula, ta piykno kiejsi gaździno biołodołnojecko posiwiała, zeskła, zcyrniała — oci wypłakała.

Modliła się jednak do Matki Boskiej Ludźmiyrskiej i nadziei nie traciła...

Po długich rokach, we wiosnę wloz nogle do chałupy Stachowców jakisi wojok. Mundur na

również do Powiatowej Kasy Oszczędności, by z zysków bilansowych uchwaliła na cele rolnicze 2500 zł. Również postanowiono zwrócić się do Gminy miasta Nowego Targu, by również przyczyniła się do umożliwienia zagospodarowania polan na Gorcach tem więcej, że na ten cel już będzie zużyte w br. 6 tysięcy złotych. Chodzi tu przedewszystkiem o wydzierżawienie ile możności w okolicy N. Targu na wysokości przynajmniej tysiąc metrów około 20 morgowej polany dla wzorowego jej zagospodarowania i oddania powstającej szkole rolniczej w Nowym Targu.

Zajmowano się jeszcze sprawą lecznicy i poradni weterynaryjnej w powiecie wzorem innych powiatów. Narazie nie powzięto decyzji w tej sprawie projektując jednak na początek urządzanie kursów weterynaryjnych.

Na tem obrady zakończono, zaś wszyscy obecni składali serdeczne podziękowania JWPanu Profesorowi Włodkowi za tak szczere zajęcie się naszym powiatem i tak mądrą fachową pomoc tego znawcy stosunków rolnych na naszych Beskidach i Gorcach, które poznał dokładnie, jak i powiat, przewędrowawszy je całe piechotą.

Jak gazdują Szwajcarzy!

Tyle już było w naszej Podhalance różnych artykułów nad ulepszeniem naszej gospodarki, tyle różnych recept na naszą biedę i nędzę jak się jej pozbyć lub od niej uchronić, że już nie sposób wszystkich spamiętać, a w każdej tej radzie, artykule, czy recepcie była dawana, jako główny składnik tych lekarstw, wzorowa i jedna z najracjonalniejszych gospodarka szwajcarska. Wszystkie te rady, lekarstwa, czy przepisy były bardzo dobre a przynajmniej bardzo dobrą była wola tych, którzy je podawali, gdyż każdy z nich miał to przekonanie, że stara się użyć swym Braciom w biedzie, że przez zastosowanie jego rad lepszą dolę osiągnie to nasze Podhale. Tą myślą kierowane i ten sam cel mając na oku, zorganizowało w przeszłym roku Małopolskie Towarzystwo Rolnicze wycieczkę do Szwajcarji złożoną prawie z samych Podhalan, aby tam na miejscu mogli się zaznajomić ze wszystkiemi zdobyczami kultury i cywilizacji, zastosowanemi już u siebie w swoich gospodarstwach przez górali szwajcarskich, i żeby sami się przekonali, że gazety

---

nim cisarski nowiućki z cyrwonymi obsiwkami; guziki sie świycom, myndole i krzyze na piersiak, na kołniyrzu sie cosi biylyło, — widać jakisi wiyrniyjsi. Sjon ze sie cosi świnione w takie koło i kuferek postawił na pośrodku izby.

Stachowcula, co grule skrobała na wiecerzom zlękła sie, bo był brzodziaty, jak nieprzimierzający cisorz na obrozku i z wielgiemi balusami. Wojok sie jej przipatrzył i pedzioł: — Morgen Muter. a ona: na wieki wieków; e co zeście ta fcieli? Zugsfir Stachowiec firte kompanie Ifanterie Regiment Numero cwanging, odpedzioł.

Kie usłysała Stachowiec, krzikła: Józuś! a on: ja, ja Mutter, Józef Stachowiec zugsfir.

Przecuła ze to jej sin, Józuś, — cos kie jej serce cosi zamarło, — nic nie rozumiała go, śfargotoł jako zidy. Jednak przecie rada była, ze nie zginon, ze sie wrócił, to tez mu przypościyłała na swojej pościeli, mlycka mu uwarzyła. Wypiył, cosi swojego zjod i poseł spać.

I stary Stachowiec cosi zmiarkowoł, ci przecuł, ale ze swej martwoty sie nie zbudziył.

Rano wojok krzyci; Muter siufece! na co matka znowa mu daje mlycka ze świyziutkim moskolikę z masłe. Ale on jakisi zły i cosi mamroce.

Wstoł zacon sie pucować, buty, guziki, myndole i krzyze; wystroił sie w mundur, sice cyrwone se na lewej piersi zawiesiył i pado; Ja! zugsfir Stachowiec!

Blydne macisko nie wiedziało, co do niego godać; fciała by go pogłoskać, bo to przecie jej Józuś, niezginom — przijachoł! Cos kie nie wiedziała co godo; nie wiedziała ci mu dwoić, ci godać ty, ci Józuś? nie śmiała, bo taki pon, taki wojok i pono wiyrniyjsi. To tyz ino smazyła mu samom jajeśnicke i gotowiyła co umiała nolepsego.

Po wsi gruchło: Józek Stachowiec wróciył z wojny! Wiecorami zacyni sie schodzić spólnicy i downi towarzysio. Witali sie śmim, ale cos kie on do sićkik ino telo godoł: Morgen.

Chłopy spluwajom, fajeckl kurzom i myślom se; — he odmieniec! Pomału jednak Józek zacon co nieco opowiadać, to o cwancygierach, to o strasnyk wojnak w talijańskim kraju: a mioł co opowiadać — dwanoście roków mu sie przi tym wojsku minyno.

Kie skońcył — pado — abrychtung, kaproł go ino poklepoł; und zo wajter, und zo wajter za pół roku bedzie froiter, a jak sie frojter śtreng okoze i kaprole ostać moze. A wy nie wiycie jacy co to kaprol znacy; co to kaprol musi umieć, na migi

prawdę piszą, że na świecie w podobnych warunkach, jak nasze żyją ludzie jednak o wiele wiele lepiej, niż u nas. Ponieważ jednak liczba tych, którzy byli na wycieczkach, jest bardzo małą, a po drugie nie wszyscy, wobec krótkiego trwania wycieczki mogli się zapoznać z całokształtem gospodarki szwajcarskiej, a mnie danem było dłużej tam pozostać, chcę się więc podzielić zdobytemi wiadomościami z Szanownemi Czytelnikami i pokazać Im gospodarstwo szwajcarskie takim, jakim go widzi zwyczajny chłop podhalański i proszę wszystkich Czytelników mój artykuł przeczytać dokładnie a wszystko to, co każdy z Was uzna za dobre, zastosować u siebie na swojem gospodarstwie, a zobaczycie, że niektóre sposoby są naprawdę godne naśladowania, pozatem po dokładnem przeczytaniu każdy z Was będzie wiedział, jakto ta osławiona, wciąż za wzór Wam podawana gospodarka szwajcarska wygląda: Przystępując do opisania gospodarstw szwajcarskich, nie od rzeczy będzie dodać, dlaczego one są łąkowo pastwiskowo-hodowlane a nie rolniczo - pastwiskowo - hodowlane jak u nas. Otóż dlatego, że Szwajcarja jest najbardziej górzystem krajem w Europie, i to krajem pokrytym najwyższemi górami, których szczyty wynoszą nieraz ponad 4000 metrów nad poziom morza i są pokryte wiecznym śniegiem, tworzącym olbrzymie lodowce, których grubość nie rzadko dochodzi trzydziestu metrów. Między temi łańcuchami górskiemi ciągną się głębokie i długie doliny, na dnie których wiją się rzeki, tworząc wielkie jeziora. W dolinach tych otoczonych łańcuchami wysokich gór jesienią i zimą jest bardzo mało słońca, do niektórych od września do marca wcale ono nie zagląda, a że Szwajcarja, jak każdy górzysty kraj, obfituje w opady atmosferyczne, więc śniegi nierzadko w tych dolinach dochodzą do dwóch metrów grubości; leżą one sobie w całej swej masie i ginąć zaczynają dopiero z wiosną równocześnie z temi, które leżą w górach w czasie, kiedy już wszędzie na świecie jest ciepło. To długie leżenie śniegu powoduje wyleżenie ozimych zasiewów, zaś gwałtowne tajanie śniegu niszczenie i zabieranie nawierzchni urodzajnej ziemi. Obie te przyczyny nie sprzyjające rolnictwu, były główną przeszkodą, że ono się w Szwajcarji nie wytworzyło oprócz

---

sie porozumieć, swarm do śturmu wyprowadzić sićko ozbić w iuft wysadzić!

On ta nie ino kaprol, ale „Cugsfir Stachowiec". Roz na froncie, kie sie ozpajedził, cały cug talijański ozbił! sam jednorol mu krziż przipion na piersi. A po te, kie masiyruwali z Jentolii do Osterlicu, to wej jedli rais ze śpekiem; a wajnbery same do gemby leciały. Za bojoka pełnom micę oliwów kupiył. Strasne widzioł rzeci; — z dwutysiąca cwancygierów w regimencie ino dwudziestu przisło nazot do Sąca, a między nimi i on — cugsfir Stachowiec.

Tak mu zesło z tydzień. Jod, społ na pościeli pucowoł mundur i myndole, cosi świargotoł, a wiecorami opowiadoł o wielgiej wojnie.

Ale w chałupie było mu dusno: była wiesna — ciepło. Zbocył se, ze spowoł na sopie w sianie. To tyz jednego wiecora, jak beł w mundurze, tak poseł spać na siano.

Nad ranem obudziyła go dziwno muzika — he raty! — kiejsi juz downo takom słysoł. Cosi dziwnego sie śnim dzieje, cołke okrzyżwioł.

Słysi — jaz wiy, co to je; to turlikanie tysięcy, tysięcy zwonków, — przecie to Zielone Świątki, ludzie wyganiajom w hole i na polany.

Naroz nad tym sićkim ozlygo sie stalowy głos młodyk juhasów:

Ej turlikanie zwonków — góralsko muzika,
Ej przyńdzies świat cały nie nojdzies jej nika.

Ej! kie nie stanie, kie nie ciśnie cisarskiego munduru jaze myndole zazbyrcały, — kie nie hipnie ze sopy na boisko na równe nogi...

Wpod do cornyj ojcowskiej izby i do matki: Mamo! zje kaz moje biołe portki!?

Stary Stachowiec piyrsi roz po latak drgnon i wyciągnon obie spracowane ręce ku swemu dziecku...

Mace świyrcki ciurkiem z oci poleciały; — przedziwno światłość stanyna jej w ocak. Ta kwila płaciła jej za te męki, tęsknoty, za niespane noce, za zbolałe serce macine...

Przed tyźniem przised do tyj izby sin, cisarski wojok, — dziś jej jedynok, górol, gazda, cisto prowdziwo góralsko dusa...

I cichym głosem, jak kiedyś nad kołyskom wyrzekła: Józuś!... dyć chowom ik w biołej izbie we skrzini...

Warszawa, w styczniu 1920 r.

kilku zachodnich kantonów, które mają po temu lepsze warunki, natomiast wytworzyło się pasterstwo i hodowla bydła na wielką skalę, pozatem produkcja serów jako wynik tej gospodarki. Jak zaś taki zwykły gospodarz na takiem gospodarstwie pracuje, to Wam teraz opiszę: Gdy więc śniegi stopnieją, wyrusza gospodarz razem z żoną uzbrojony w motykę lub kilof oraz łopatę i młot a czasem to z kilkoma nabojami dynamitu na swe łąki, aby zobaczyć, w jakim są stanie po zejściu śniegów, młotem rozbija sterczące z ziemi kamienie lub spadłe z urwistych ścian albo rozstrzeliwuje dynamitem, łopatą i motyką wyrównuje wydeptane jesienią przez pasące się bydło ściężki, nakłada na wystające a nie dające się usunąć kamienie warstwę ziemi, aby później podczas sianokosów kosa się nie psuła. Naprawia drogi, prowadzące na łąki, wysypuje je szutrem, wygładza ich powierzchnie, wprawia drewniane rynny dla przepuszczenia wody na drugą stronę drogi, otacza je rowami. Jednem słowem dba o ich utrzymanie i kiedy tylko w roku ma wolną chwilę, to już spieszy, aby wyrównać wyboje, wygładzić nierówności, bo wie, że jak droga dobra, to i dużo i bezpiecznie nią przywieźć można. Toteż podczas mego pobytu ani razu nie zobaczyłem, aby Szwajcar wóz wywrócił lub wywrócony dźwigał a nie zawadzi dodać, że łąki nieraz są tak strome, że u nas nigdzie podobnych nie spotka. Oprócz naprawy dróg trzeba naprawić płoty, okalające pastwiska, bo dodać trzeba i to, że Szwajcar nigdy osobiście swojego bydła nie pasie, on je tylko wypędzi na pastwisko okolone płotem z kolczastego drutu lub żywego płotu z drzewek, jak leszczyna, tarnina grab i t. p. i bydło się samo pasie i to najczęściej czynność ta odbywa się nocą, aby owady różne, bąki i muchy bydłu nie dokuczały. (c. d. n.)

Listy.

KROŚCIENKO n/D

Pieniny — to perła naszej Ojczyzny. Człowiek, spojrzawszy ze szczytu Czertezu lub Sokolicy w dolinę przełomu Dunajca, zapomina wobec czaru tego widoku o troskach i małostkach codziennych i wznosi się uczuciem wzwyż:

Stanąwszy na szczycie Trzech Koron odnosi wrażenie, że skrzydła mu wyrosły, wzleciał wysoko i patrzy na cudną, zaczarowaną krainę.

A ileż czaru mają w sobie te łąki i hale [illegible]nińskie, pokryte tysiąc barwnym a jednak [illegible]ną harmonję tworzącym kobiercem. A po [illegible]ch tańczy korowód świerków i leszczyny. Są w Pieninach i dzikie, skaliste wąwozy i nad Dunajcem w skałach wypłukane groty. Co krok darzą Cię te góry innym, bądź sielskim, promiennym, bądź poważnym, majestatycznym, lub zgoła dzikim obrazem.

A dokoła Pienin lud osnuł przedziwne legendy o św. Kindze, której ruiny zamku znajdują się u stóp Trzech Koron i o Tatrach.

Nic więc dziwnego, że poznawszy Pieniny długo, długo tęsknisz za niemi i śnisz o nich, że wspomnienie Pienin każe Ci zapomnieć o szarzyźnie życia.

Zjeżdżają tu więc z różnych stron Polski, a także z zagranicy liczne wycieczki, szukają tu wytchnienia po pracy i zdrowia liczne rzesze letników i kuracjuszów. Służy to uroczysko całemu społeczeństwu, darząc je świeżem powietrzem, zdrowiem i przepięknemi widokami.

Zdawałoby się, że społeczeństwo wzamian powinno otoczyć opieką i bliższem zajęciem się tą okolicę, tembardziej, że obecnie Pieniny mają stać się naszym „parkiem narodowym". Rzecz ma się inaczej.

U stóp Pienin leży miasteczko Krościenko. Górale tutejsi ubierają się w piękny, niestety już zanikający strój. Szczególnie piękną jest z szafirowego lub granatowego sukna kamizela, oryginalnie haftowana. Ludność ta bardzo ambitna, o wielkiem poczuciu estetycznem i wrodzonej inteligencji, wymaga jeszcze bardzo dużo oświaty, którą należałoby podjąć koniecznie, tembardziej, że przyjeżdżają tu wycieczki zagraniczne.

Miejscowe nauczycielstwo stara się wprawdzie szerzyć oświatę pozaszkolną, ale stoi temu na przeszkodzie brak domu ludowego, brak miejsca, gdzie mogłyby się odbywać cały rok zebrania, przedstawienia, odczyty, zabawy, gdzie mogłaby się pomieścić bibljoteka.

Tutejsze Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej chce właśnie przystąpić do budowy domu ludowego dostało w tym celu od tutejszej Gminy parcelę budowlaną, od szlachetnych ofiarodawców kilka dziesiąt tysięcy cegieł i znaczną ilość drzew budulcowych. Brak jednak funduszów, aby przystąpić do budowy. Koło TSL. stara się o subwencje ale bezskutecznie. Tymczasem cegła wietrzeje, deski przez długie czekanie poczną gnić.

Koło T. S. L. w Krościenku n/D. zwraca się więc do całego społeczeństwa, do wszystkich miłośników Pienin i miarodajnych czyn-

ników. do Wnych P. P. Posłów podhalańskich z gorącą prośbą o wyjednanie subwencji na budowę domu ludowego. Szczególnie prosimy o poparcie tej sprawy Tymczasowy Wydział Powiatowy w Nowym Targu i Główny Zarząd T. S. L. w Krakowie i Opiekę Społeczną przy Wojew. Kraków.

Z powiatu limanowskiego.

Wśród wielu pięknych a już częściowo zrealizowanych projektów tutejszego T. Zarządu Powiatowego z P. P. Starostą Dr. Müllerem i Sekretarzem Strękiem na czele — bodaj czy nie na pierwszy plan wybija się projekt zalesienia nieużytków w tutejszym powiecie.

Powiat limanowski do niedawna zaliczał się do najsilniej zalesionych powiatów Województwa krakowskiego. Już bezpośrednio przed, a przedewszystkiem po wojnie % lesistości znacznie się obniżył, zwłaszcza w górskiej części powiatu. Katastralnie sprawa ta nie przedstawia się tak tragicznie; wiele bowiem pól ornych, a także pastwisk położonych na znacznej wysokości ponad poziom morza, na których uprawa rolna już się nie opłacała, (do czego w owych czasach przysłużył się i brak nawozów sztucznych) zalesiło się w sposób naturalny nasieniem opadłym ze sąsiednich lasów i drzew.

Toteż nieraz tam, gdzie parcela gruntowa figuruje w katastrze jako rola, na terenie rośnie, czy też do niedawna rósł, piękny las.

Suche, przepuszczalne, a zapuszczone role obsiadła sosna, która w postaci tzw. „wdziarów sosnowych", idąc z nizin, wdziera się coraz wyżej w nasze góry. Pastwiska o łupkowatem podglebiu zajął świerk, który nie uważając na wypas bydła, w końcu zwyciężył, wypierając nawet owce z tegoż. Na miejscu niedawnego pastwiska dzisiaj rośnie piękny, gęsty jak szczotka młodnik świerkowy. Naturalnie nieodzownym warunkiem tego procesu było, ażeby powierzchnie te nie były za duże i aby w pobliżu rósł las. Niestety tam, gdzie wyrąbano przed czasem sąsiedni las, gorsze role i pastwiska nie tylko się nie zalesiły, ale odwrotnie wspólnie z glebą po wyrąbanym lesie stworzyły z biegiem czasu jeden wielki nieużytek. Do powstawania tychże przyczynił się także niemało sam system posiadania ziemi czy osiedlania się w tutejszych wioskach górskich. Przy zabudowywaniu nie tworzono tutaj zwartego skupienia domów, jak to w równinach bywa, lecz tworzono oddzielne osiedla, z których każde ma nazwę dawnego rodu. Osiedla te powstawały najczęściej wzdłuż biegu rzeki lub potoku. Każde osiedle, składające się z kilku, a połem i kilkunastu gospodarstw, posiadało 1 rolę tz. około 100—120 morgów ziemi, ciągnącej się pasem od rzeki ku górze. Dobre partje roli, jako bliższe i dostępniejsze, uprawiane były intenzywniej, a przedewszystkiem były podzielone. Górna część roli stanowiła wspólną własność osiedla. To też uprawa rolna była najczęściej dorywczą z długoletniem ugorowaniem — przedewszystkiem było tam wspólne pastwisko. Spółki te we większości wypadków same się zalesiły, albowiem ponad niemi rosły już obszerne lasy stanowiące większą własność.

Gdy drzewa było w powiecie poddostatkiem, gdy prawie każda gmina posiadała uprawnienia do poboru drzewa w lasach dworskich, gdy nie było dróg żelaznych, nikt się nie zajmował specjalnie temi spółkami. Toteż z biegiem czasu zamieniły się w piękne lasy, coraz energiczniej wypierające rolnika z jego posiadłości rolnych.

Niestety, gdy zbudowano kolej transwersalną, eksploatacja lasów wzmogła się w niebywały sposób. Powstało bez końca firm drzewnych, skupujących nawet cienkie materjały leśne. Tam, gdzie nie było podziału fizycznego, rzucili się spólnicy do wyrębu spółek — siła zapanowała przed prawem. Kto miał silniejszy zaprzęg, to mimo posiadania mniejszej części rąbał więcej i woził ku stacji.

O zalesieniu nikt nie myślał, sama zaś natura wobec gromadnego niszczenia spółek była bezsilną — o naturalnem zalesieniu nie mogło już być mowy. I tak szedł rok za rokiem, gleba coraz bardziej dziczała, słońce i deszcz robiły swoje i w końcu powstały w niektórych gminach nieużytki, nieraz o kilkuset morgowej przestrzeni. Dziś tam w suche lato i koza nie potrafi trawki uszczknąć — posucha i spiekota jak na znanym nam z czasów wojny Krasie. Ale kiedy spadną obfite deszcze ulewne — to wtedy całe masy wody, żłobiąc urwiste koryta, staczają się w dolinną rzekę lub potok. Woda, która normalnie mogła spłynąć w ciągu tygodni, niczem nie zatrzymana, spływa w ciągu paru godzin, niszcząc i zasypując szutrem wszystko po drodze. Siąd miljonowe straty. Podobnie było i w Szwajcarji, gdzie rząd jednak wziął się energicznie do zalesienia nieużytków i w ciągu kilkudziesięciu lat zwiększył kilkakrotnie powierzchnie lasów w kraju mimo znacznie gorszych warunków. O czem nasi Podhalanie w r. u. mieli sposobność pod

kier. P. Prof. Dr. Wiodka przekonać się naocznie. Toteż kiedy T. Z. P. w Limanowej powziął w tym kierunku stanowczą decyzję, należy ją powitać żywem zadowoleniem i życzeniem, aby akcja zalesienia wydała jaknajlepsze rezultaty. Tymczasowy Zarząd Powiatowy kierownictwo robót oddał Podhalaninowi Inż. Górzowi, który obecnie już zakłada 3 wielkie szkółki w powiecie, które będą produkowały sadzonki leśne potrzebne do zalesienia. Zalesienie nieużytków odbywać się będzie kosztem powiatu przy zasiłku rządowem, — dla zalesienia zaś przestrzeni. Po zalesieniu nieużytków będą one mogły być podzielone między właścicieli, a każdy napewno będzie swój kawałek lasu pielęgnował, bacząc i będąc przekonanym, że w naszym powiecie, kiedy zawiodła hodowla bydła, pszenicy, a nawet i owsa, las nigdy nie zawiódł i ten, kto miał nie zmierzony kawałek tegoż, w najcięższych chwilach rodzinnych czy przednówku, zawsze drzewem godnie się zratował. Nie chcę rozpisywać się tutaj o ogólnem znaczeniu lasu dla kraju i okolicy, zanadto to bowiem znane sprawy, aby każdy ważności ich nie znał. Coroczne zalesienie kilkuset morgów nieużytków czy zdziczałych wyrębów leśnych wyda nie długo poważne rezultaty, a inicjatorom projektu wystawi przyroda prawdziwie piękny pomnik, wdzięczniejszy może od martwego spiżu.

T. S. Z.

Czy społeczeństwo nowotarskie traktuje rzeczywiście lekceważąco społeczeństwo akademickie?

Taki zarzut postawił p. J. Olszowski, prezes A. Z. P. w Nr. 5 Gazety Podhalańskiej.

Zdaje się nam, że w zarzucie tym jest dużo goryczy, ale mniej uzasadnienia. Społeczeństwo nowotarskie rozumie bowiem dobrze dolę i potrzeby młodzieży która najczęściej o głodzie i chłodzie studjuje tam w Krakowie, czy też na innych wyższych uczelniach. Jednakże trzeba koniecznie temu społeczeństwu przypomnieć się, trzeba częściej informować tak o swoich potrzebach jak też i pracach, tudzież trzeba z tem społeczeństwem wejść w poważny kontakt. Do tego celu zawsze łamy Gazety Podhalańskiej są do dyspozycji, drzwi tak u p. Starosty jak i Burmistrzów wszystkich naszych miasteczek stoją zawsze otworem i na pewno młodzież nasza darmo do nich pukać nie będzie. Istnieje przecież na Podhalu Tymczasowy Zarząd Powiatowy, Sejmik Spisko-Orawski, istnieją Rady miejskie i gminne, kasy jak powiatowa i inne, tudzież instytucje spółdzielcze; zamykają owe bilanse, układają preliminarze budżetowe, a ciekawi jesteśmy, czy pukano do nich i czy im się przypomniano? Zdaje się, że nie, a gdyby tak poważne zrzeszenie jak A. Z. P. zwróciło się w tę stronę, na pewno nie byłoby mowy o lekceważeniu, dowodem chociażby uchwała Rady gminnej w Nowym Targu fundująca dla absolwenta (tki) szkół średnich wieczyste stypendjum z okazji odzyskania niepodległości, chociaż jej o tem nie przypomniano. Inicjatywa i staranie musi zawsze wyjść od strony interesowanej, bo kto nie woła, ten nie potrzebuje, tak zawsze było na świecie.

Z Polski i ze świata.

Dar Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski, zamiast podziękowań za złożone Mu życzenia Noworoczne i świąteczne, przeznaczył na sieroty po poległych sumę 200 złotych.

Wywóz drzewa z Polski, szczególnie drzewa, jako materjału surowego, wzmógł się znacznie w ostatnim czasie. W ostatnim miesiącu wywieziono drzewa wartości 53 miljonów zł.

Polsko niemiecka umowa w sprawie wywozu drzewa z Polski do Niemiec, została przez obie delegacje w Warszawie podpisana, jako tymczasowe prowizorjum. Jest to wstęp do zawarcia umowy handlowej pomiędzy obydwoma państwami. W sprawie wywozu innych produktów postanowiono nie robić sobie wzajemnie trudności, aż nowa umowa handlowa wszystko ureguluje.

Polsko sowiecki układ pokojowy. Dnia 19 bm. poseł Polski w Moskwie p. Patek doręczył zastępcy komisarza spraw zagranicznych Sowietów p. Litwinowi odpowiedź Rządu polskiego na ostatnią notę sowiecką w sprawie podpisania przez Polskę i Sowiety dodatkowego protokułu do przeciwwojennego paktu Kelloga. Protokuł ten wyklucza napastniczą wojnę między obydwoma państwami. Odpowiedź polska zawiera zgodę na podpisanie dodatkowego protokułu.

Ustawa o spółkach wodnych. Spółka wodna staje się osobą prawną dopiero po zalegalizowaniu statutu przez Województwo (art. 134, 135, 136, 186 punkt 7 Ustawy wodnej z 19/IX. 22 r. (Dz. U. N. 102 prz. 936) t. z. że wszelkie czynności prawne podjęte przed zatwierdzeniem sta-

tutu np. zaciąganie zobowiązań pieniężnych i tp. obciążają tych, którzy te zobowiązania podpisali. Jeżeli podpisujący czynili to w imieniu i na mocy pełnomocnictwa pewnej grupy ludzi, to mogą dochodzić swoich pretensji na mocodawcach w drodze sądowej. Ci, którzy nie zgadzali się na utworzenie spółki wodnej, żadnej narazie odpowiedzialności za zobowiązanie spółki nie ponoszą.

Dopiero po zalegalizowaniu spółki przez Województwo będzie można pociągnąć ich do udziału w kosztach, ale tylko przez Sąd.

Od orzeczenia Województwa przysługuje prawo odwołania się do Ministerstwa Robót Publicznych.

Olbrzymi pożar w Konstantynopolu. W gęsto zabudowanej greckiej dzielnicy Konstantynopola, Tatafala, wybuchł olbrzymi pożar, który wskutek silnego wichru przybrał wielkie rozmiary. Przeszło tysiąc domów zostało zupełnie zniszczonych, pozostawiając około 5000 rodzin bez dachu nad głową. Szkody materjalne bardzo znaczne. Są również ofiary w ludziach.

W **Afganistanie zamęt.** Codziennie nadchodzą z Afganistanu wiadomości sprzeczne z poprzedniemi, tak że nie można się w nich zorjentować. O losie króla Habibullaha krążą różne pogłoski, z których wynika, że został on przez szczepy opuszczony. Zdaje się, że rośnie znowu sympatja dla Amanullaha, który trzyma się obecnie w Kandahar. Deputacje szczepów granicznych zapewniły o swojej wierności i przyrzekły mu pomoc,

Program króla dyktatora Jugosławji. Paryski „Matin" ogłasza wywiad swego sprawozdawcy u króla Aleksandra jugosłowiańskiego. — Król Aleksander oświadczył między innemi: Miałem do wyboru przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność, albo oddać swój kraj na pastwę anarchji. Parlament okazał się bezsilny do utworzenia rządu zdolnego do pracy. Później mam zamiar wprowadzić prawdziwą demokrację i prawdziwy parlamentaryzm drogą odpowiedniej ordynacji wyborczej. Naród musi wypowiedzieć swą wolę bez żadnepo skrępowania, jak to było dawniej. Aby dojść do tego celu, należy utworzyć rząd zdecentralizowany i liberalny, któryby równocześnie stał na straży terytorjalnej i duchowej jedności Jugosławji.

Zbrojenia Francji. Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie, z wyjątkiem głosów socjalistycznych, projekt ustawy, upoważniający do wybudowania do czerwca 1929 jednostek morskich, objętych w drugiej części programu morskiego, a więc: 1 krążownika, 6 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 1 łodzi podwodnej dla zakładania min. 2 statki dla przewozu nafty i 2 statki ordynansowe.

KRONIKA

Walne zebranie Stowarzyszenia młodzieży męskiej, następnie żeńskiej odbyły się w Kółku roln. w Poroninie w dniu 27 bm. przy współudziale p. Skaleckiego, starosty nowotarskiego. Dokonano wyborów nowego Zarządu i zdano sprawozdanie za rok ubiegły. Podnieść należy, że jedno i drugie pracuje wydatnie i stoi na wysokim poziomie. Pan Starosta na obydwu zebraniach zabierał głos a między innemi podniósł ważną sprawę walki z alkoholizmem i gruźlicą i potrzebie utrzymania czystości w domach.

Posiedzenie Rady gminnej odbyło się w Zubsuchem w dn. 27 bm. w obecności p. Starosty. Na posiedzeniu tem omówił p. Sokołowski sprawę organizacji zlewni mleka i dostawy do Zakopanego. Rzecz ta obudziła wielkie zainteresowanie i jest wielka nadzieja, że da się przeprowadzić z wielkim pożytkiem dla mieszkańców Zubsuchego, jak też i dla odbiorców.

Omawiano dalej sprawę budowy drogi przez Zubsuche, sprawę walki z alkoholizmem na Podhalu, ochrony lasów i inne drobne zagadnienia jak np, kwestję należytego oznaczenia domów, zaopatrzenie wozów w tabliczki i td. Po zebraniu wójt Majerczyk i kilku górali zaprowadzili p. Starostę do kościółka, gdzie pokazali mu piękne rzeźby miejscowego rzeźbiarza p. Gracy Gazeta Podhalańska podając to wszystko do wiadomości, życzy gminie Zubsuche, by nie poprzestała na uchwałach, ale takowe wprowadziła w czyn. Przed tą gminą stoi bowiem rozwój, o jakim się nam nawet nie śni, ale trzeba mu zbudować drogę, by miał którędy wejść do Zubsuchego!

Rada gminna w Zakopanem odbyła 20 b. m o godz. 4. p.p. posiedzenie po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym.

Burmistrz Winnicki składając sprawozdanie z objęcia urzędowania przedstawił, w jak trudnem i ciężkiem położeniu znajduje się gmina, której zobowiązania przekraczają sumę półtora-

miljona złotych i to w znacznej części w krótkoterminowych wekslowych pożyczkach, zaciągniętych przez Komisarzy rządowych. Gmina dążyć musi przedewszystkiem do skonwertowania tych uciążliwych pożyczek przy pomocy Rządu na długo-terminowe. Następnie dokonano wyboru komisyj: administr. przedsiębiorstw komunalnych, finansowo-budżetowej, rewizyjnej i kontrolującej, budowlanej, sanitarnej, sportowo-propagandowej, opieki społecznej, gospod. rolnego i leśnego i szkolnej.

Jednomyślnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 400 000 zł. w Zakładzie pensyjnym na odbudowę wodociągów, która to inwestycja jest niezbędna i nagląca, dalej zakupić 3 transformatory celem zabezbieczenia światła podczas międzynarodowych zawodów narciarskich wreszcie ze względów oszczędnościowych przenieść biura miejskie do własnej willi „Jutrzenki" w ogrodzie miejskim, w końcu przedłużyć godziny urzędowania w Magistracie od 8 rano do 3 p. poł.

Posiedzenie zaszczycił swą obecnością starosta nowotarski P. Skalecki, który sprawą uzdrowienia stosunków w Zakopanem i podniesieniem uzdrowiska niezmiernie żywo i życzliwie się interesuje. Z przebiegu rzeczowych obrad p. Starosta miał sposobność przekonać się, że w sprawach ważnych, mających na celu podniesienie Zakopanego, Rada gm. jest jednomyślną i gotową ponieść najdalej idące ofiary, że jednak potrzeby Zakopanego są tak duże, iż bez pomocy Rządu i społeczeństwa gmina wszystkim wymaganiom sama podołać nie jest w stanie.

W tym kierunku postanowiono poczynić przedstawienia u miarodajnych czynników rządowych i uświadomić społeczeństwo, a wątpić nie należy, że przy wspólnym wysiłku Zakopane stanie na wyżynie stawianych mu zadań. *W. K.*

50 morgów ziemi pszennej. 35 km. na wschód od Grodna wymieni właściciel za dom z kawałkiem ogrodu gdzieś w okolicy Zakopanego tj. Białka, Poronin, Bukowina Zubsuche, Biały Dunajec i tp. Zgłoszenia u L. Czecha, dyr. gimn. w Nowym Targu.

„Zabawa Jasełkowa" w 7 klas szkole męskiej w Mszanie Dolnej. Uczniowie szkoły powszechnej męskiej, przy współudziale uczenic 4 oddziału szkoły żeńskiej, urządzili „Zabawę jasełkową" pod kierunkiem Nauczycielstwa swej szkoły, w dniu 6 stycznia br. w budynku własnym — dla swych kolegów, zaś d. 13 stycznia w sali Straży pożarnej dla ogółu ludności.

Na program „Zabawy jasełkowej" złożyły się a) obrazek sceniczny, b) kolędnicy z szopką i gwiazdą c) żywy obraz.

W grze, która wypadła zupełnie udatnie, wzięło udział przeszło 50 uczniów i uczenic.

Czysty dochód przeznaczono na zakupno pomocy naukowych.

Odpowiedzi Redakcji. Bardzo często zwracają się różni ludzie z żądaniem posyłania poszczególnych numerów bądź to pewnym instytucjom, bądź też osobom.

Redakcja prosi, aby w przyszłości interesowani sami postarali się o odpowiednią ilość egzemplarzy i sami je rozsyłali.

Gazeta nasza nie posiada bowiem funduszów na prowadzenie takiej administracji, która przysparza dużo roboty i kłopotów, a nie mając sprawnego aparatu administracyjnego może często przeoczyć takie zlecenia mimo woli i chęci.

Ognisko Związku Podhalan powstało w Jeleśnej w powiecie żywieckim. Ognisko to zabiera się bardzo energicznie do pracy i będzie promieniować daleko na okolicę.

„Bój o karczmę" rozpoczął się w Łapszach Niżnych na Spiszu w całej pełni i to nie tylko w rzeczywistości, ale i na scenie. Staraniem Wielebnego Księdza Stanisława Wciślaka tutejszego proboszcza powstało tu stowarzyszenie młodzieży katolickiej żeńskiej i męskiej, zaś zespół męski tegoż odegrał w dniu 1/I 1929 na scenie w sali szkolnej sztuczkę „Bój o karczmę", która wypadła nadspodziewanie dobrze. Aktorzy — amatorzy grali swe role z przejęciem i zrozumieniem rzeczy. Powyższą sztuczkę powtórzył ten zespół też na scenie w Łapszach W.

Za inicjatywą Ks. Proboszcza urządzono w dniu 13. b. m. opłatek dla zespołu żeńskiego poprzedzony deklamacjami i chórem druhen. W tym też dniu odegrały dzieci szkolne dwie baśnie: „Żabi bal", „Czerwony kapturek". Publiczności było wiele, zadowolenie i wesołość ogólna, zaś w antraktach przygrywała miejscowa orkiestra. — Wielebnemu Ks. Proboszczowi jakoteż p. Wiśmierskiej miejscowej obywatelce za trudy i prace poniesione w urządzaniu wspaniałego programu należy się pełne uznanie i podziękowanie.

Giełda zbożowo towarowa Warszawa 18./I. Żyto 34.00—34.25 pszenica 45.50—46.00, jęczmień brow. 34.50—35.00, jęczmień na kaszę 32.00—32.50, owies jednolity 33.50—34.00 otręby żytnie 25.00—25.25 otręby pszenne średnie 26.50—27.00 otręby pszenne grube 27.50—28.00 mąka pszenna 65 proc. 70.00 — 73.00: mąka żytnia 70 proc. 49.00 — 50.00; kuchy lniane 49.00 — 50.00 kuchy rzepakowe 39.00 — 40.00 rzepak 87.00 — 89.00

Ogólny spis ludności w Polsce. W połowie lutego P. Minister Spraw Wewnętrznych zarządzi w całem Państwie przeprowadzenie ogólnego spisu ludności. Spis taki jest rzeczą konieczną. W chwili obecnej 80 procent obywateli nie zamieszkuje faktycznie w tych gminach, do których są przynależni. Powoduje to utrudnienia przy uzyskaniu dokumentów, wpisywaniu do ksiąg stałej ludności dzieci urodzonych w gminach, do których rodzice nie są przynależni i t. d. Pozatem na kresach, gdzie prowadzone były przestarzałe księgi stanowe, panuje obecnie w tej dziedzinie zupełne zamieszanie.

Wprowadzony zostanie jednolity system w tej dziedzinie i ludność będzie miała ułatwioną drogę w uzyskiwaniu różnych dokumentów.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Upraszamy o wyrównanie zaległości za prenumeratę za rok 1928.

Administracja.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem S. Borsa w Nowym Targu